

## W sprawie szkód wyrządzanych przez sarny w kulturach sosnowych.

Szkody wyrządzane przez sarny w kulturach sosnowych stały się w całym niemal kraju tak wielkimi, że wielu zresztą zapobiegliwych i fachowo wykształconych leśników w obec tej plagi nie umie sobie dać rady, ręce opuszcza i widzi jedyny ratunek w wybicciu kompletnem prawie, rodu sarniego. Do namiestnictwa wpływa też coraz to więcej podań o pozwolenie wybiccia pewnej ilości kóz. Środek ten jednak jest niewystarczający, bo kilka pozostałych sztuk jest w stanie wyrządzić dotkliwe spustoszenia, jeżeli raz się już przyzwyczyły do obgryzania pędów. Mówię przyzwyczyły, bo są okolice, kraje i czasy, w których sarny w sosnowych kulturach szkód prawie nie czynią. Znam zaś przeciwnie lasy sosnowe, w których stan sarn jest bardzo mały a jednak potrafią one wyrządzić szkody, które do rozpaczy doprowadzają leśnika, patrzącego bezsilnie na zmarowaną swą pracę, wykonaną nieraz z wielkim trudem i kosztem.

W obec takiego stanu rzeczy, poczuwam się do obowiązku doniesienia kołom interesowanym co następuje:

Szkody wyrządzane w kulturach sosnowych przez sarny dochodziły w lasach ojca mego, położonych w powiecie Jarosławskim, do takich rozmiarów, że pomimo corocznych poprawek, stało się niemożliwym, wyprowadzić kulturę do wieku, w którym sarna już wierzchniego pędu nie dosięgnie. Temu 3 lata po różnych niefortunnych próbach środków najromaitszych, zarządziłem próby smarowania mazią, zwaną „Kombinirter Patent-Raupenleim gegen Wildverbiss“ do nabycia u J. Hitz. Prag, II, Tuchmacher-gasse Nr. 9. neu, w cenie 17 K za 100 kg.

Odważyłem się od razu na próby na większych powierzchniach, gdyż zaufanie do osoby, która mi ten środek poleciła, dawało wszelką nadzieję, że rezultat będzie osiągnięty.

Próba wypadła tak świetnie, że przez następne dwa lata t. j. 1900 na 1901 i 1901 na 1902 poleciłem starannie smarować wszystkie kultury sosnowe w wieku do lat czterech. Z początku walczyć trzeba było z pewnem niedowierzaniem i nieufnością do tego środka; po pierwszym jednak już roku cała straż leśna przyznała, że środek jest znakomity i nieszkodliwy dla rozwoju sosenek.

Po trzechletniem doświadczeniu na podstawie przekonania się osobistego, bardzo szczegółowego, stwierdzam fakt, że nie znalazłem ani jednego pędu sosnowego tą mazią posmarowanego, któryby był zgryzionym przez sarny.

Aby uchronić kulturę sosnową od sarn, wystarcza coroczne jednorazowe smarowanie w jesieni. Najpraktyczniejsem okazało się dać każdemu robotnikowi dwie szczoteczki (jak do czernidła na buty) które tenże macza w lekko rozgrzanej mazi, bierze między te szczotki pęd u nasady i przeciąga je aż do końca pędu. Trzeba dopilnować robotnika, aby warstwa mazi zostająca na drzewku, nie była zbyt grubą, mianowicie, żeby szpilki nie były zalepione, lecz tylko pomalowane mazią. W ten sposób smarowanie jest skuteczne a zupełnie nieszkodliwe dla rozwoju rośliny. Niezauważyłem żadnej roślinki, któraby się w skutek smarowania gorzej miała rozwijać, niż inne nie smarowane.

Koszt smarowania kultury wynosi w tutejszych lasach (maż wraz z robotą) przeciętnie *K.* 3·50 od morga. Dawniej poprawki kosztowały corocznie przeciętnie przynajmniej tę samą kwotę, a rezultatu z tego niebyło prawie żadnego, gdyż każda sosenka nowo zasadzona, była znowu przygryziona. W dwu trzy lub 4 letnim zrębie staje się oprócz tego dla roślinki rocznej lub 2-letniej, zasadzonej jako poprawka, walka z trawami tak ciężką i wymagającą znów bardzo kosztownej opieki, że smarowanie okazuje się nietylko najlepszym, ale także najtańszym sposobem. Przedewszystkiem jednak korzyść leży w tem, że (abstrahując oczywiście od innych klęsk i szkodników), kultura będzie równa, pełna i że z kultury będzie las przyszłość rokujący.

Pełkinie w lipcu 1902.

*Witold Czartoryski.*